

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/178650,Krakowska-Loza-Historii-Wspolczesnej-Policyjne-wspomnienia-Henryka-Wardeskiego.html>
25.04.2024, 15:48

Krakowska Loża Historii Współczesnej. Policyjne wspomnienia Henryka Wardęskiego

W jakich warunkach powstała polska policja? Kto zakładał pierwsze polskie formacje porządkowe? Kto w nich służył? Z jakimi przestępstwami mieli do czynienia stróże prawa z początku XX wieku?

8 lutego 2023 r. na spotkaniu Krakowskiej Łoży Historii Współczesnej w Centrum Edukacyjnym „Przystanek Historia” IPN rozmawialiśmy o książce zatytułowanej „Henryk Wardęski. Moje wspomnienia policyjne”, pod redakcją naukową **dr. hab. Aleksandra Głogowskiego** (profesora UJ). Oprócz niego w rozmowie, którą poprowadził Janusz Ślęzak, wziął udział **dr hab. Maciej Zakrzewski** z krakowskiego oddziału IPN, jeden z recenzentów publikacji.

Zapiski nadinspektora Wardęskiego obejmują lata 1914-1920, okres jego służby w warszawskiej Straży Obywatelskiej i Milicji Miejskiej, a później w Policji Państwowej II RP oraz udział w wojnie z bolszewikami. Na początku lat 20. został zastępcą komendanta głównego policji, lecz przewrót majowy 1926 r. położył kres jego policyjnej karierze. Wprawdzie pracował jeszcze przez trzy lata, ale w 1929 r. odszedł ze służby na dobre.

Henryk Wardęski, jeden z filarów powstającej po okresie zaborów polskiej policji, okazał się utalentowanym literatem, niepozbawionym poczucia humoru. Mimo że opisał trudne i często tragiczne wydarzenia z lat I wojny światowej, pozwalał sobie czasem na odrobinę komizmu. Tak np. wspominał nalot Straży Obywatelskiej na pewien nielegalny wyszynk alkoholu w okupowanej przez Niemców Warszawie. Alkohol przemycano z Galicji.

Przystąpiłem do spisywania protokołu. W tym celu zasiadłem przy jednym ze stołów i rozłożyłem papier. Jednak właścicielka zakładu nie pozwalała mi pisać, gdyż ustawicznie chwyciła mnie za pióro.

– Panie komisarzu, co pan robi! – krzychała. – Pan nie robi protokołu, to niemożliwe! Pan jest Polak, katolik, pan tego nie robi!

Nie pomogły perswazje i przestrogi. Kobieta ustawicznie przeszkadzała mi wykonywać „czynności urzędowe”.

Tymczasem zebrani na sali goście chórem powtarzali tyrady pod naszym adresem.

- Oto, czegośmy się doczekali - mówił jakiś grubas pod oknem siedzący. - Mamy polską milicję, swoich, braci niby, a maltretują nas jak Moskale! Takiej Polski żeśmy pragnęli? O taką Polskę modły żeśmy zanosili? Panowie, bądźcież Polakami, cóż u diabła, kieliszka wódki nie wolno teraz wypić?

- Panowie! - krzyczeli wszyscy razem. - Komu pomagacie? Szwabom, psiakrew, pomagacie! Niech ich jasna cholera ogarnie! Nie bądźcie sługami Niemców! Wstyd, polska milicja Szwabom pomaga!

W innym miejscu swoich policyjnych wspomnień Wardęski tak uzasadniał ważną rolę munduru policjanta czy urzędnika.

Naród polski nie składa się z samych filozofów, nie można więc dogadzać filozofom, lecz przede wszystkim tym prostym ludziom o umysłach dzieci. Dla tych więc dużych dzieci trzeba pięknie ubrać naszych żołnierzyków, naszych policjantów, naszych starostów i wojewodów, a wtedy będzie i poszanowanie władzy, i poczucie dumy narodowej. [...] A przede wszystkim należałoby zmienić kolor błękitny na pąsowy lub wiśniowy.